

# Dziennik Grodziski

Nr 29/06 (29)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Str. 1 – Flesz, Mandragorat Sarmacji (cz.1)  
Str. 2 – BK: Kolejny upadek Baridasu  
Str. 3 – Grom z jasnego nieba (odc. 19)

## MINĄŁ DZIEŃ

W Sarmacji nudy, Izba Poselska jak zwykle się kompromituje ale ile o tym można pisać? Za to w świecie na brak wydarzeń nie można narzekać.

...

Prezydent Wandystanu Aleksander Keller powołał Aleksandra Kellera na Szefa Służby Bezpieczeństwa.

...

Mandragor Krupiński wydał edykt 'Kodeks Awangardy' dotyczący tytułów społecznych i odznaczeń państwowych.

...

III Republika Baridas chyli się ku upadkowi. Czytaj na stronie 2.

## NOWY DZIEŃ

### Święto Demokracji w Nepalu

...

Imieniny obchodzą Arnulf, Biecława, Czcisław, Gawin, Konrada, Leoncjusz i Manswet. Wszystkiego dobrego!

...

Równo 30 lat temu Islandia zerwała stosunki dyplomatyczne z Wielką Brytanią po tym, jak oba kraje nie doszły do porozumienia w sprawie ustalenia limitów połowowych na dorse. Sarmacja wciąż nie może dogadać się z Wandystanem by wspólnymi siłami tworzyć system gospodarczy. Lepiej robić oddzielnie i srać na "strategicznego partnera".

Redaktor Naczelny  
[markiz@kowalczykowski.net](mailto:markiz@kowalczykowski.net)

Literat hrabia Nowicki  
[jagoo@post.pl](mailto:jagoo@post.pl)



## Mandragorat Sarmacji

Nie tak dawna wymiana zdań z Waszym posłem w IP hrabią Poleszczykiem uświadomiła mi, że znakomita większość Drogich Czytelników posiada błędny obraz wydarzeń, które doprowadziły do powstania Mandragoratu Wandystanu.

Stereotyp sarmacki mówi, że byli sobie brzydki rewoltujący Kanclerz Khand i brzydki sędziowie Sądu Najwyższego Sobczak i Szczucki, którzy przekraczając swoje kompetencje wydali orzeczenie o niezgodności z Konstytucją trybu wprowadzenia noweli Konstytucji przez Księcia Piotra Mikołaja.

Stereotyp wandystański mówi, że był sobie brzydki Książę Piotr Mikołaj, który nie licząc się z Konstytucją wprowadził do niej bezprawne zmiany i byli dzielni towarzysze Khand, Sobczak i Szczucki, którzy przeciwstawili się temu.

Niezależnie od wersji tak jest pamiętana geneza powstania Wandystanu. Błędnie. To wydarzenie było iskrą, która rozpałała płomień Rewolucji, ale drewno na ognisko zaczęto układać dużo wcześniej.

Przenieśmy się teraz do czasów rządów administracji miryjskiej w Księstwie Sarmacji. Michaś Winnicki pełniący funkcję Ministra Dziedzictwa Narodowego dowiadyuje się, że zostanie wprowadzony wymóg żywienia się w systemie Syriusz, a głódówka będzie grozić śmiercią. Będąc przedstawicielem Twórców Sarmackich ppłk. Winnicki przeciwstawia się temu pomysłowi argumentując, że nie można obojętnych na Syriusza mieszkańców zmuszać do cotygodniowego żywienia się w systemie, którego w żaden sposób nie wykorzystują. Kampania Winnickiego aczkolwiek prowadzona z rozmachem i polotem, nie stwarza jednak wystarczająco silnego lobby i projekt wchodzi w życie. Michaś jest wściekły. Nie po to tow. Wanda walczył ze scholandzko-dreamlandzkim najeźdźcą by teraz na mieszkańców wolnego państwa nałożono systemowy kaganiec. W głowie Genialnego Twórcy 'Przygód Kapitana Scholika' rodzą się pierwsze wątpliwości...

cdn

## BEZ KOMENTARZA Kolejny upadek Baridasu

Szanowni Obywatele.

W związku ze złym stanem zdrowia, jak i sytuacją w życiu realnym, składam dymisję ze stanowiska Prezydenta Republiki Baridas. Pragnę również złożyć rezygnację z obywatelstwa Republiki. Moja decyzja jest ostateczna i nieodwołalna. Oczywiście niektórzy mogą mieć wątpliwości, gdyż już kilka razy zmieniałam swoją decyzję, ta jest niezmienna i nie podlega żadnym dyskusjom.

--

Margerita von Dark

Odchodzę.

Niniejszym składam dymisję ze stanowisk Ministra Spraw Wewnętrznych i Senatora. Wyjeżdżam do Sarmacji. Mam nadzieję, że znajdzie się choć jedna osoba, która będzie za mną tęskniła. Jeżeli miałem jeszcze jakieś stanowiska państwowe, zrzekam się ich. Browary Gidena przekazuję P. Majkelowi Bumbum. Jeżeli Pan będzie zainteresowany, mogę przesłać aktualną stronę (spakowaną) Co do moich pieniędzy: Proszę je rozdać nowym mieszkańcom. Cokolwiek jest niewymienionego w tym mailu, a co nie należy do Republiki, zabieram ze sobą. Nie zrywam znajomości z żadnym znajomym z Baridasu (nie wliczając P. Bumbum.) Mam jednak nadzieję, iż to, że byłem edylem i "coś niecoś" zrobiłem dla REpubliki nie ulegnie zapomnieniu.

Aha i jeszcze co do tych wielokrotnionych tożsamości: One będą znikać. Co jakiś czas.

--

Jacek Paweł Serwach  
liacek Pavell Serwakh  
Jatsek Pavell Servahh

W dniu dzisiejszym Składam Dymisję z wszystkich zajmowanych przezemnie stanowisk.

Piotr Krause

Jako Marszałek Senatu, przedstawiciel narodu, występuję po naradzie z Panią Prezydent w obliczu zaistniałej sytuacji, apelując do wszystkich o zachowanie zdrowego rozsądku. Ukrywać nie można - Baridas stoi nad przepaścią, dni Republiki są policzone. Wraz z odejściem Pana Krause upadła jedyna instytucja, która działała w Republice normatywnie, i której efekty pracy, jako instytucji, były widoczne. Dzisiaj Baridas praktycznie nie ma Prezydenta, nie ma pełnego składu Senatu, nie ma służb Informatycznych, a co najgorsze dzw Obywateli w obliczu tak drastycznej sytuacji jest znikomy. Z tego co mi wiadomo po wstępnym wywiadzie przyczyn zaistniałej sytuacji jest wiele. Miedzy innymi właśnie brak aktywności Obywateli, ich obojętność wobec całego życia w Baridasie. Powodem, którego pominąć nie mogę są także zachowania eksprezydenta Majkela Bumbum. Nie mam zamiaru rościć jakichkolwiek pretensji, stoję pośrodku sporu, starając się go w obiektywny sposób przedstawić. Z tego co mi Pani Prezydent powiedziała, Pan Bumbum za bardzo ingeruje w kompetencje obecnych władz. Mógłbym znacznie ostrzej przedstawić tę kwestię, zależy mi jednak na załagodzeniu konfliktu, w sposób zadawalający dla obu stron. Apeluję do Pana Bumbum aby odwołał swój "gabinet cieni" i przestał negować wszelkie posunięcia obecnych władz. Proszę, aby dał wolną rękę Pani Prezydent w rządzeniu krajem. Obywateli proszę o choć odrobinę zainteresowania, bo nie chciałbym doświadczyć chwili kiedy będzie ogłaszany upadek jedynej Republiki na polskiej arenie v-państw.

Być może mój apel może coniektórym wydawać się śmieszny, jeśli jednak Obywatele mimo wszystko nie wykażą się odobiną zainteresowania, nie włożą odrobiny pracy w życie Republiki, jej dni będą, a być może już są policzone. Mam wielką nadzieję, że nie obudzę się jutro i nie zobaczę w mojej skrzynce pocztowej masowej rezygnacji Obywateli, a tym samym postu mówiącego o tym, że Baridas umarł. Mam nadzieję, że kiedy się jutro obudzę, zobaczę ożywienie wśród Obywateli, zobaczę że Obywatelom zależy na tym, że kontynuować tradycje Baridasu. Wiem nadzieja matką głupich, ja ją jednak mam...

Z wyrazami szacunku

(-) edyl Loen Siergiej Nikołajewicz-Iwanow Prielożny  
OBYWATEL Republiki Baridas  
Marszałek Senatu Republiki Baridas

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

## GROM Z JASNEGO NIEBA

ODCINEK 19

- To była zdrada – powiedział mi Paweł po nader ognistym powitaniu w świecie żywych. Ognistym jak na powstałego z grobu rzecz jasna. Jak sęp rzuciłam się najpierw na niego, potem na wyjaśnienia.

- Zdrada – powtórzył – ktoś z naszej jednostki musiał donieść. Nie widzę innej możliwości. Tamci specjalnie na nas czekali. Chcieli po prostu nas rozwalić. A już szczególnie chcieli dopaść mnie. Dziwię się, że ten dom jeszcze stoi...

- Mamy ochronę – wtrąciłam.

- Nie wątpię – skrzywił się – mam nadzieję, że Edek postarał się o jakichś konkretnych chłopaków...

- Tak czy inaczej – kontynuował – chcieli mnie zabić, może dlatego, że najwięcej wiem o ich interesach, transakcjach, powiązaniach...

- To po diabła pchasz się w wir wydarzeń? – zapytałam z niesmakiem.

- A nie znasz mnie? Zawsze mnie gdzieś tam diabeł poniesie... – klepnął się po piersiach i uświadomił sobie, że za górę od pidżamy robią mu bandaże.

- Nie masz papieroska? – zapytał z nadzieją.

- Nie masz – powiedziałam kategorycznie – właśnie postanowiliśmy rzucić.

- Postanowiliśmy?

- We dwójkę będzie nam łatwiej – podsunęłam zachęcająco.

- Dobrze – zgodził się ku mojej ogromnej uldze i jeszcze większemu zdziwieniu – i tak się jakoś nie czuję. Ale człowiek coś by z tymi łapami zrobił...

- Obgryzaj paznokcie – poradziłam bezmyślnie – no dobra, wepchałeś się już w tę akcję i co dalej? Chcieli cię zabić?

- No mówię właśnie – odparł patrząc podejrzliwie to na mnie to na swoje paznokcie – jak tylko weszliśmy, praktycznie od razu otworzyli ogień. No, najpierw pozwolili nam się wyszumieć. Na szczęście naczytali się gdzieś, że w tułów łatwiej trafić a jakoś nie pomyśleli, że są takie cienkie kamizelki kuloodporne... A ja miałem kamizelkę pod mundurem i kompletnie nie rzucała się w oczy. Raz trafili w głowę z tego co mówił doktor, ale podobno...

Tematy dotyczące kul, trafień i tym podobnych wolałam omijać.

- Mój ty biedaku – przerwałam mu bezlitośnie i pogłodziłam bliźnę na głowie – i co teraz będzie? Do końca życia tak będą cię chronić? Czy zamierzają jakoś ich wyłapać?

- E... – mój ukochany mąż nie bardzo radził sobie z sytuacją – no wyłapać chyba... No pewnie, że wyłapać, a coś ty myślała? Ja od jutra będę tu siedział z Edkiem i składał rozmaite zeznania. Miałem być świadkiem oskarżenia, ale wiesz, na wszelki wypadek trzeba tą całą wiedzę jakoś posegregować, pozapisywać...

- A potem bum i do piachu?

- Dzięki – parsknął – potem spróbujemy jeszcze raz... Widzisz, gdyby wszystko poszło zgodnie z planem, cała ich wierchuszka już by siedziała za kratkami, a tak... A tak musimy być bardzo ostrożni. I musimy ciągle pamiętać, że ktoś zdradził a my nie mamy pojęcia kto.

### ROZDZIAŁ III.

„Gruby Ziutek raportuje przerzut trzech ton heroiny, odbiór w okolicach Poznania, najprawdopodobniej w Sremie, transport idzie z Peru, nie mamy pojęcia jakim kanałem”... Tego typu zdania przewijały się cały czas przez mój dom. Paweł, inspektor Kolankiewicz i kilku nieznanym mi policjantów prowadziło tego typu rozmowy, wszystko nagrywali i usiłovali dedukować. Ochrona „lokalu” (jak zaczęli nazywać mój dom!) powiększyła się dwukrotnie.

Starałam się nie słuchać tego typu rzeczy mimo, że oni jakoś nic sobie nie robili z mojej obecności. Ba, wykorzystywali mnie bezczelnie do robienia kawy, opłacając te usługi komplementami, a jeden z nich posunął się nawet do kwiatów. Może, gdyby nie były to irysy, zapamiętałabym chociaż jego imię, ale w zaistniałej sytuacji...

Wbrew sobie dowiadywałam się coraz więcej rzeczy. Niektóre były ciekawe, niektóre nudne a niektóre przerażające. Każda informacja wzbudzała jakieś emocje, rzadko pozytywne.